Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Środa 18-go maja 1932 roku. | Nr. 111.

Gospodarcza konferencja Rady Ministrów.

Zmniejszenie budżetu o 270 milj. złotych. Obniżka poborów, pracowników państwowych.

WARSZAWA. W Prezydjum Rady Ministrów odbyła się kilkugodzinna konferencja gospodarcza, w której prócz członków rządu z premjerem Prystorem na czele wzięli udział przedstawiciele sfer przemysłowo-finansowych i pracowniczych.

W czasie konferencji wiceminister skarbu, Starzyński, wygłosił dłuższy referat o sytuacji finansowej, omawiając bardzo szczegółowo kwestje budżetowe.

Wobec tego, iż wpływy budżetowe stosunkowo do wydatków są niewystarczające, zachodzi potrzeba zastosowania jaknajdalej idących oszczędności.

O ile w przyszłości wpływy budżetowe nie powiększą się i to znacznie, niewątpliwie trzeba będzie wprowadzić dalsze oszczędności w budżecie, przyczem prócz oszczędności materjalnych musiałoby być również zostosowane zmniejszenie wydatków personalnych.

W tym wypadku rząd znów zamierza uciec się do obniżenia pensyj. Tymczasem obniżka dotknęłaby tylko pracowników państwowych na prowincji.

Chociaż koszty utrzymania na prowincji są o wiele mniejsze niż w stolicy, to jednak dalsza obniżka pensyj fatalnie odbijała się na budżetach urzędniczych, tembardziej, że większość urzędników jest dość poważnie zadłużona.

Podstawa złotego nie będzie zmieniona.

WARSZAWA. W związku z konferencją w Prezydjum Rady Ministrów podajemy pewne szczegóły dotyczące oszczędności budżetowych.

Jak już obecnie można przewidzieć, wpływy budżetowe w bieżącym roku budżetowym wyniosą nie więcej niż 1.980.000.000 do 2.000.000.000 złotych. Do sumy wpływów należy więc dostosować wydatki, które w budżecie na 1932-33 rok przewidziane są na 2.470.000.000 złotych, a więc w tej wysokości, która nie będzie mogła być zrealizowana.

Wobec tego rząd zmuszony jest przeprowadzić znaczną kompresję budżetu, by zrównoważony deficyt zmniejszyć do minimum.

W zamiarach rządu leży przeprowadzenie redukcji budżetu o 270 miljonów złotych t. zn. że deficyt wynosić będzie jeszcze około 2.000.000.000 zł., która to suma pokryta zostanie z rezerw skarbowych.

W planie oszczędnościowym rządu leży zmniejszenie wydatków rzeczowych o 100 miljonów złotych i wydatków personalnych również o taką samą sumę, pozostałe zaś 70.000.000 złotych zaoszczędzonych będzie w związku z moratorjum Hoovera to. zn. iż nie będą spłacone nasze zobowiązania zagraniczne.

Jeśli chodzi o redukcję wydatków rzeczowych to da się je uzyskać drogą usprawnienia administracji publicznej, zniesienia dwutorowości urzędów i t. p.

Oszczędności w wydatkach personalnych uzyskane będą przez obniżkę pensyj pracowników państwowych na prowincji. Obniżka, która podobno ma być wprowadzona już 1 czerwca r. b., ale co do której niema jeszcze żadnej uchwały Rady Ministrów, wynosić ma 5—10 procent uposażenia. Rząd zamierza wprowadzić redukcję pensyj progresywnie t. zn., że więcej zostaną obcięte pensje tych urzędników, którzy więcej zarabiają, z mniejszych zaś pensyj obcinane będą stosunkowo mniejsze sumy.

Cała akcja oszczędnościowa rządu wiąże się ściśle z zagadnieniem rządowej polityki finansowej. Otóż premjer Prystor stwierdził kategorycznie, iż podstawa złotego nie będzie zmieniona, podobnie jak nie będą wprowadzone ograniczenia dewizowe, inflancji i t. p.

Zamordowanie premjera japońskiego.

Zamachu dokonali oficerowie marynarki wojennej.

TOKJO. Na premjera Japonji Inukai, dokonano zamachu.

Kilku oficerów marynarki, armji lądowej i kadetów, przebranych w stroje cywilne, wdarło się do mieszkania premjera i oddawszy do niego szereg strzałów rzuciło się do ucieczki.

Zbiegli wszyscy narazie — później jednak po upływie trzech godzin zgłosili się sami do policji, oddając się w ręce władz. Ogółem było 18 zamachowców, w tem 5 oficerów marynarki, 4 oficerów armji lądowej, reszta kadeci.

Zamachowcy zeznali, że należą do organizacji „Czarny smok", a zamachu dokonali na znak protestu przeciw polityce rządu w Mandżurji i Szanghaju.

Ciężko rannego w głowę premjera przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie, mimo kilkakrotnej transfuzji krwi, wyzionął ducha. Równocześnie z zastrzeleniem premjera dokonano w kilku punktach miasta zamachów bombowych: na Bank Japonji, centralę policji, lokal partji Seivukai, na bank Mitsu Biski, na mieszkanie ministra spraw zagranicznych Josziszawy, admirała Suzuki, wielkiego mistrza ceremonji Hagaszi i kanclerza wielkiej pieczęci hr. Makino.

Wskutek tych zamachów został zabity jeden policjant, 7 jest rannych. Pozatem zraniony został jeden oficer i trzy osoby cywilne. Mikado mianował tymczasowym szefem rządu ministra finansów Takahaszi. Gabinet obraduje bez przerwy nad wytworzoną sytuacją i nad środkami, by nie dopuścić do wybuchu rewolucji wojskowej.

Kara śmierci dla Gorgonowej.

LWÓW. Po kilkunastodniowej przerwie, celem dokonania analizy niektórych dowodów przeciw Gorgonowej, zebrał się lwowski trybunał przysięgłych. Po przeprowadzonym dowodzie prawdy, sędziowie przysięgli dziewięcioma głosami przeciw trzem wydali orzeczenie, stwierdzające winę morderczyni. Gorgonowa została skazana na śmierć przez powieszenie. — Obrona zapowiedziała apelację.

Krwawa demonstracja ludowców.

LWÓW. Zwolennicy Stronnictwa Ludowego, gminy Lubla (powiat Krosno) urządzili dwukrotnie demonstracyjny pochód bez zezwolenia władz.

Na wezwanie policji do rozejścia się tłum odpowiedział obelżywemi okrzykami i obrzucił ją kamieniami oraz piaskiem. Równocześnie padł strzał rewolwerowy ze strony tłumu. Jeden posterunkowy został zraniony ostrem narzędziem w nogę.

Policjanci, napierani przez tłum dali salwę w powietrze. Tłum rozproszył się i porządek przywrócono.

Oprócz ranionego posterunkowego, ranni są jeszcze trzej funkcjonarjusze od uderzeń kamieniami i cegłami.

Z ludności cywilnej ranny jest ostrem narzędziem w prawy bok i prawą rękę Franciszek Czarnicki z Lubli.

Gorgułow był szpiegiem bolszewickim

Tak twierdzą — syn prezydenta republiki Czechosłowackiej i b. członek armji ukraińskiej.

PARYŻ. Dziennik rosyjski „Poslednija Nowosti", opublikował depeszę swego londyńskiego korespondenta, zawierającą sensacyjne oświadczenie syna prezydenta republiki czeskosłowackiej i ministra pełnomocnego Czechosłowacji w Londynie, Jana Masaryka, złożone jednemu z wybitnych przedstawicieli tamtejszej kolonji rosyjskiej:

„Policja w Pradze posiada niezbite dowody, stwierdzające udział Gorgułowa w partji komunistycznej. W ostatnich latach Gorgułow udawał się dwukrotnie do Rosji sowieckiej. Oświadczenie moje może być opublikowane z podaniem mego nazwiska".

LWÓW. Ukraińskie „Diło" podało p. t.: „Kto to taki Gorgułow, morderca prezydenta Francji" — następującą wiadomość:

W środę 11 b. m. wieczorem zgłosił się do posła Stefana Bilaka, adwokata w Gródku Jagiellońskim, b. członek U. H. A. (Ukraińskiej Armji Galicyjskiej), obecnie rolnik, Stefan Ferenczuk z Mokrzan około Sądowej Wiszni, w powiecie mościckim, i oświadczył, że w fotografji Gorgułowa, zamieszczonej w jednem z pism, rozpoznał bolszewickiego czekistę, który w r. 1920 przeprowadzał w Odesie aresztowania wśród ukraińców, a m.in. własnoręcznie zastrzelił atamana Horbaczewskiego (Horbacza?)

Stefan Ferenczuk pisał te zeznania własnoręcznie w obecności posła adw. dr. Stefana Bilaka i przesłał je listownie do ambasady francuskiej w Warszawie".

Dwóch szpiegów skazanych na śmierć.

WARSZAWA. Dnia 30 kwietnia r. b. zostali aresztowani pod zarzutem usiłowania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych: Bąkowski Jan, technik budowlany, Borakowski Władysław, urzędnik kontraktowy Sztabu Głównego i Majewska Teodozja, tancerka. Wszyscy z Warszawy.

Sprawa została przekazana warsz. sądowi okręgowemu. który w postępowaniu doraźnem, skazał Bąkowskiego i Borakowskiego na karę śmierci, Majewską na bezterminowe ciężkie więzienie. Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Obrońcy oskarżonych wnieśli prośby do Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie. Prezydent zamienił Borakowskiemu karę śmierci przez powieszenie na rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

10 osób ciężko rannych.

Pociąg rozerwał się na dwie części.

BERLIN. Miasto Brema zaalarmowane zostało alarmowym rykiem wszystkich syren.

Jak się okazało, tuż przed dworcem głównym wykolejił się pociąg pośpieszny Kolonja—Altona. Gdy lokomotywa minęła most, dał się odczuć gwałtowny wstrząs. Pociąg rozerwał się na dwie części. Pierwsza potoczyła się o kilkaset metrów dalej, natomiast dwa ostatnie wagony, — jeden restauracyjny, a drugi pierwszej i drugiej klasy wyskoczyły z szyn, tocząc się dalej po moście, aż do jego wylotu.

Na szczęście oba wagony zatrzymały się o części konstrukcji żelaznej mostu i tylko dzięki temu nie runęły z nasypu, wysokości 15 metrów. Prawy bok wagonu restauracyjnego jest zerwany przez barjerę mostu.

Przybyłe na miejsce straże ogniowe z Bremy oraz personel pociągu ratowniczego, przystąpiły do akcji.

Z wnętrza zupełnie zdemolowanych wagonów wydobyto 10 ciężko rannych osób. Stan większości z nich jest beznadziejny. Pozatem kilkanaście osób jest lżej rannych.

Min. Groenera chciano siłą usunąć.

BERLIN. Oficjalny organ bawarskiej partji ludowej „Bayerischer Kurrier", powołując się na „zupełnie wiarygodne informacje", ogłasza sensacyjną wiadomość, że we wtorek pewne koła dotychczas nieujawnione projek-

towały usunięcie przemocą ministra Groenera. Należy przypomnieć, że ogłoszone przed 14 dniami przez „Bayerischer Kurrier” rewelacje o „spisku kamarylli generalskiej” przeciwko ministrowi Groenerowi odbiły się głośnem echem w świecie politycznym.

Zatarg chińsko-japoński.

Konferencja japońskiego ministra z ambasadorami Anglji, Stanów Zjednoczonych, Francji i Włoch

TOKIO. Minister spraw zagranicznych Joszizawa odbył ważną konferencję ż ambasadorami Angji, Stanów Zjedn., Francji i Włoch. O wyniku tej konferencji nie wydano żadnego urzędowego komunikatu. W kołach dobrze poinformowanych natomiast twierdzą, iż Joszizawa uprzedził ambasadorów o tem, że rząd japoński zdecydował się zupełnie wycofać z Szanghaju. Poza tem miał Joszizawa wskazać na konieczność niezwłocznego rozpoczęcia obrad międzynarodowych konferencji ugodowej w Szanghaju, która będzie miała za zadanie — stosownie do rezolucji Rady Ligi Narodów — zalecić zarządzenia konieczne dla zabezpieczenia bezpieczeństwa w Szanghaju. W związku z tem miał Joszizawa przedłożyć ambasadorom konkretne propozycje rządu japońskiego, dotyczące porządku dziennego tej konferencji. Jedna z tych propozycji ma zmierzać do przekształcenia Szanghaju w umiędzynarodowione wolne miasto okolone strefą demilitaryzowaną. (ATE.)

Rząd kantoński nie uznaje układu chińsko-japońskiego.

LONDYN. Rząd kantoński odmówił uznania japońsko-chińskiego układu z dnia 5-go maja o zawieszeniu broni. Rząd kantoński proponuje zwołanie ogólno-chińskiej konferencji Kuomintangu, która ma zadecydować o odrzuceniu układu o zawieszeniu broni. (ATE.)

Morderca dziecka Lindbergha

wziął 50 tys. dolarów okupu.

NOWY JORK. Policja zbadała dokładnie Curtisa, pełnomocnika Lindbergha i dowiedziała się od niego nazwiska człowieka, który otrzymał 50,000 dolarów okupu. Zdaniem Curtisa człowiek ten, nie był żadnym podstawionym odbiorcą, ale samym mordercą, który teroryzując Lindbergha i policję groźbą zamordowania dziecka, miał czelność osobiście odebrać pieniądze.

Wiele poszlak przemawia za tem, że zbrodniarz po otrzymaniu 50,000 dolarów i po próżnych wysiłkach otrzymania dalszych 50,000 dolarów zbiegł poza granice Stanów Zjednoczonych.

Przy odbiorze okupu był obecny jeszcze staruszek, posiadacz łodzi motorowej. Policja przyszła do przekonania, że staruszek ten nie brał udziału w zbrodni, a tylko został steroryzowany przez mordercę, by go zawiózł na miejsce umówionego spotkania z pełnomocnikami Lindbergha.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Zarządzeniem z dnia 14 maja P. Prezydent Rzplitej zamknął sesję Sejmu śląskiego.

— Po kilkudniowym pobycie w Wilnie powrócił do Warszawy Marszałek Piłsudski.

— Mecz tenisowy Polska — Holandja zakończył się zwycięstem Polski w stosunku 4:1.

— Do Polski przybędzie wkrótce syn króla Hedżasu, emir Faisal, bawiący od niedawna w Londynie.

— Port gdyński zwiedziła pani Sinclair Lewis, żona znanego pisarza amerykańskiego, przybyła specjalnie celem zebrania publicystyczno-informacyjnego materjału o Polsce.

— Z kościoła parafjalnego w Baranowicach skradli złodzieje z tabernaculum, kilkadziesiąt komunikantów i kilka hostyj.

— W procesie PPS.-lewicy, toczącym się w sądzie okr. w Warszawie, skazani zostali: Czesław Zawistowski i Józef Kramarz po 5 lat więzienia, Stanisław Błaszewski, Piotr Pieńkowski i Ruchla Pacanowska po 4 lata więzienia. Pozostałych 16 oskarżonych sąd uniewinnił.

— Władze administracyjne w Wilnie zawiesiły działalność Tow. Szkoły Białoruskiej. Niektórych członków zarządu oraz kilku innych członków T-wa aresztowano.

— W najbliższych dniach przybędzie do Polski wycieczka posłów do parlamentu angielskiego.

— W Buczu, na Śląsku, odbędzie się w dniach od 1 do 16 lipca b. r. wszechsłowiański zjazd instruktorów harcerskich.

— Amerykański ambasador w Polsce Willis, rozpoczął proces z amerykańskim urzędem podatkowym o zwrot 416 tysięcy dolarów, wpłaconych przez niego w 1925 roku jako podatek dochodowy.

— Anglja skarży się na wysokość składki do Ligi Narodów i żąda ograniczenia budżetu.

— W kopalni Mericourt we Francji zawaliła się podziemna galerja, grzebiąc dwu polskich górników. Obaj byli żonaci i pozostawili sieroty.

— W Bombaju miały miejsce nowe krwawe starcia między Hindusami a Arabami. Kilku Hindusów zostało zabitych i około 60 rannych. Całe miasto obstawiono patrolami wojskowemi i policyjnemi.

— W 15 gminach w okolicy Bratislawy (Czechosłowacja) wybuchł strajk 3 tys. robotników rolnych, domagających się podwyżki płac.

— Na wybrzeżu Sardynji rozbił się grecki parowiec handlowy. Załogę uratowano.

— W okolicy Neapolu spadł gorący deszcz i zwarzył winnice oraz ogrody warzywne.

— W Lipinach (Sląsk) tłum rzucił się na strażnika, który aresztował znanego przemytnika Zawisłę. Strażnika ciężko rannego przewieziono do szpitala, przemytnik zbiegł.

— Samoloty japońskie zbombardowały stację Margon na zachodniej odnodze kolei wschodnio-chińskiej, gdzie znajdował się sztab powstańców chińskich. Cały sztab i 300 powstańców zginęło.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 18 maja. † Suchy dz. Feli sa Kap. Wschód słońca: o g. 3.38 Zachód 19.27.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek. Nowy Rynek Aleja Wolności.

Święto 4 p. a. c. Doroczne święto II-go dywizjonu 4 p. a. c. obchodzono nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Jakóba przez kapelana ks. majora Żelaznowskiego. Po nabożeństwie oddziały przedefilowały przed p. generałem Dąbkowskim, poczem wróciły do koszar, gdzie ściśle w ramach dywizjonu odbył się obiad żołnierski. Z funduszu na cele kulturalne dywizjonu zakupiono większą ilość biletów na przedstawienie „Nauczycielki” w teatrze miejskim — dla żołnierzy. Po skromnym obchodzie korpus oficerski udał się na odczyt o Polakach w Ameryce, wygłoszony przez generała Orlicz-Dreszera w sali „Grand Kina”.

Zakończenie Kursu W. Fiz. dla naucz. Szkół powszechnych w Częstochowie. W sobotę 14 b. m., został zakończony kurs W. F. dla nauczycieli szkół powsz. powiatu częstoch., który prowadził instruktor kuratoryjny p. prof. Magryła. W szeregu lekcyj pokazowych, prowadzonych najnowszemi metodami pedagog. w różnych szkołach i różnych oddziałach, zamknął p. instr. Magryła całokształt materjału kursowego. Uprzejmy i koleżeński stosunek delegata kuratorjum do nauczycielstwa, a przedewszystkiem znajomość i umiejętność prowadzenia lekcyj, przyczyniły się do tak sympatycznego i pogodnego nastroju wśród uczestników, że istotnie ze szczerym żalem żegnano się przy zakończeniu kursu, prosząc p. instruktora, by jeszcze kiedyś ze-

KSAWERY DE MONTEPIN. 30

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Czy to możliwe?...

— Naturalnie.

— A czy mogę zobaczyć towar?

— Masz pan kartkę do fabryki, ulica Chemin Vert... Zapłacisz pan tam w kasie.

Urzędnik dał kartkę Juljuszowi, ten wziąwszy ją, zapytał:

— A kiedy będę mógł przyjechać jutro rano, aby zabrać?

— Choćby nawet o siódmej, jeśli pan tego sobie życzysz...

— Bardzo dziękuję kochanemu panu, do przyjemnego widzenia się, jeżeli drugi spadek otrzymam.

Vendame wyszedł z biura administracji pogrzebowej.

— Teraz — rzekł — trzeba do jutra umieścić gdzie wóz i konia.

Na ulicy Saint Denis znalazł oberżę, gdzie postawiono wóz w wozowni, a konia wzięto do stajni. Potem poszedł do rytownika i kazał wygotować tablicę na wieczór.

Filip de Garennes po odejściu lokaja wyjął z kieszeni kopertę, zawierającą testament hrabiego Maksymiljana de Vadans i pokwitowanie Mikołaja Vendame. Odczytał oba te dokumenty z wielką uwagą i zapalił świecę, aby je zniszczyć.

Już dotykał prawie płomienia, gdy nagle powstrzymał się, zastanowił przez kilka sekund i rzekł głośno prawie:

— Co ja chciałem uczynić? Spalić te papiery byłoby szaleństwem! Jeżeliby wypadkiem jakimś którego niepodobna przewidzieć, pierwszy mój projekt się nie udał, staną się one dla mnie deską zbawienia!

Schował testament i pokwitowanie do szuflady biurka i powrócił do pałacu przy ulicy Garanciere, gdzie nic nowego nie zaszło podczas jego nieobecności.

Jak wiemy, Juljusz święcie zastosował się do otrzymanych rozkazów i plan Filipa wykonany został z najzupełniejszem powodzeniem.

Powróćmy teraz do doktora Gilberta, którego dwa psy Agra i Nello wykopały głęboki dół na polu Pontarme.

Zeszedłszy do tego dołu, doktór ujrzał deskę dębową, a na niej tablicę miedzianą noszącą napis: Karol Maksymiljan hrabia de Vadans...

— Trumna! — wykrzyknął — trumna, nosząca nazwisko mego brata!

Blady, drżący z twarzą zmienioną ze wzruszenia, dodał:

— Brat mój umarł!... i na tej ziemi, nie będącej cmentarzem, ani nawet ogrodzonej pochowano go! Co to może znaczyć? Wszak hrabiowie de Vadans posiadają grób familijny na cmentarzu Compiegne. Dla czegóż trumna mojego brata leży tu na czystem polu?... Cóż to za tajemnica otacza jego śmierć? Jakaż dziwna okoliczność, zapewne kryminalna, spowodowała ukrycie tu tego trupa?

Po chwili namysłu, Gilbert nachylił się i raz jeszcze odczytał napis wyryty na tablicy miedzianej:

— Zmarł 25 lipca 1881! — rzekł, przeczytawszy. — A więc trzy dni temu! Cóż się to działo przed trzema dniami? Co za zadziwiająca, niesłychana fantazja losu, przyprowadziła mnie dziś właśnie na to miejsce, gdzie spoczywa ziemska powłoka brata, znieważonego przezemnie ośiemnaście lat temu!... Czy to sprawiedliwość boska przywiodła mnie tu, aby mi przypomnieć zbrodnię, jakiej się dopuściłem, odżywić wyrzuty sumienia? Czy też rozkazuje mi pomścić tego, którego, kiedyś znieważyłem? Zbrodnia jakaś została spełnioną.. Chcę wiedzieć... będę wiedział. Powinienem może zawiadomić natychmiast sąd o mojem odkryciu?... Bezwątpienia powinienbym... a jednak nie uczynię tego, zanim nie obejrzę trumny i nie przekonam się, jaką śmiercią brat mój umarł.

Doktór obu rękami ścisnął czoło, które zdawało się, że pęknie i powtarzał:

— Umarł! umarł! Więc wolno mi szukać mojej córki, wziąć ją do siebie, żyć dla niej, kochać ją... Oh! jakże ja kocham to dziecię, dziecię Joanny! Moją córkę, moją droga córkę!

I Gilbert złamany wzruszeniem, upadł na kolana w głębi dołu, wykopanego przez jego psy i zalał się łzami. Łzy te ulgę mu przyniosły.

Od lat osiemnastu pomimo cierpień, goryczy, nieszczęśliwy nie mógł płakać.

Agra i Nello rozciągnięte na świeżo poruszonej ziemi, odzyskały oddech, boki ich nie poruszały się już jak miechy kowalskie.

Wlepiły w pana z niepokojem wielkie swe oczy, w których błyszczała ludzka prawie inteligencja i dobroć z pewnością nadludzka, a widząc łzy, płynące z jego powiek, otarły swe mordy o jego twarz, smutno skowycząc.

Doktór, stojący w dole, ramiona miał na jednym z psami poziomie, objął je rękami i oddał im pieszczoty, mówiąc, jak gdyby go one mogły zrozumieć.

— Moje drogie pieski! jedyni moi przyjaciele, wierni towarzysze, wam to być może zawdzięczać będę szczęście mej starości, wszak dzięki wam dowiedziałem się, że mam prawo poszukiwać mojej córki. Jeżeli Bóg pozwoli, że znajdę moje dziecię, nas dwoje będzie was kochało...

Inteligentne stworzenia zrozumiały, jeżeli nie słowa, to przynajmniej akcent i skakać poczęły około swego pana, radośnie poszczekując.

C. d. n.

chciał podobny kurs poprowadzić. Kurs bowiem powyższy, choć krótki, dał jednak uczestnikom szereg ciekawych i nowych zdobyczy w zakresie metodyki Wych. Fiz., pokazanych praktycznie i teoretycznie. Odjeżdżającego instruktora Magrytę, uczestnicy kursu pożegnali bankietem, wśród przemiłego, przyjacielskiego nastroju, jaki cechuje zawsze nasze nauczycielstwo szkół powszechnych, złączone silnie ze sobą, nietylko węzłem wspólnej zawodowej pracy ale i tą wiarą, że przyszłość Państwa naszego leży przedewszystkiem w młodem pokoleniu, którego charakter pod kątem nastawienia dobra ojczyzny urabia w pierwszym rzędzie nauczyciel-wychowawca.

Straż ogniowa z Łowicza w Częstochowie. W ub. niedzielę przybyła do naszego miasta na rowerach pielgrzymka straży ogniowej ochotniczej z Łowicza, składająca się z około 120 osób. Przed udaniem się na Jasną Górę, strażacy zajechali na plac tutejszej straży ogniowej, gdzie przy dźwiękach orkiestry, powitała ich nasza dzielna straż ze sztabem na czele, ofiarując gościom śniadanie. Łowiczanie udali się następnie na Jasną Górę, potem zwiedzili Olsztyn, następnie zapoznali się z urządzeniami i inwentarzem naszej straży. Dziś goście opuszczają Częstochowę.

Zatrudnienie bezrobotnych przy robotach publicznych. W początkach czerwca rozpoczną się miejskie roboty publiczne, które prowadzone będą jednocześnie w kilku punktach. Zatrudnienie przy tych robotach znajdzie 500—600 bezrobotnych. Przewidywane jest rozszerzenie robót w razie otrzymania większych funduszów na ten cel. Początkowo znajdą bezrobotni zatrudnienie przy regulacji placu Jasnogórskiego, ul. Olsztyńskiej i innych.

Pożywienie dla sierot po kolejarzach. Od kilku tygodni istnieje w naszem mieście kuchnia dla sierot po kolejarzach, mieszcząca się w sali teatru kolejowego. Kuchnia ta urządzona została z funduszów, przeznaczonych na ten cel przez Min. Komunikacji. Zorganizował ją naczelnik działu drogowego na stacji Częstochowa, p. inż. Jasieński, który nie szczędzi wysiłków i pieniędzy z własnej kieszeni, aby kuchnia stała na wysokości swego zadania. Z kuchni korzysta sto kilkadziesiąt dzieci.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Niezwykły moment przeżyła Stołownia Związku P. O. K. w Warszawie, (ul. Królewska 23). Nie spodziewanie w dniu 23 ub. o godz. 13-ej w towarzystwie p. wojewody Jaroszewicza, ks. prałata Popławskiego oraz w asyście duchowieństwa, zjawił się J. E. nuncjusz Marmaggi w zapełnionej, jak zwykle, po brzegi i jasnej Stołowni Związku.

Po zwiedzeniu całego lokalu gospodarczego, nuncjusz udzielił błogosławieństwa wszystkim zgromadzonym oraz personelowi stołowni i życzył po wodzenia instytucji, poczem opuścił salę, pozostawiając zebranych pod silnem i radosnem wrażeniem.

Ogólne zebranie Z. P. O. K. Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zawiadamia swoje członkinie, że w czwartek 19 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu Stow. Lek. (N. M. nr. 31) zebranie ogólne Związku w celu wyboru delegatki na walne zebranie Zrzeszenia Wojewódzkiego w Kielcach. Pożądany jaknajliczniejszy udział pań.

Nowe władze Związku Pań Domu. Na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu Związku Pań Domu, w sali Rady Miejskiej, dokooptowano zarząd i komisję rewizyjną. Do Zarządu weszły w charakterze zastępczyń panie: Janina Broszkiewiczowa, Zofja Kmicikiewiczowa, Teodora Czerwińska i Janina Słomkówna. Do komisji rewizyjnej panie: Józefa Wołowcowa, Zofja Ujmowa i Marja Tymińska.

Polacy w Stanach Zjedn. i Kanadzie.

Odczyt gen. Gustawa Orlicz - Dreszera zgromadził w sali „Grand-Kina" b. liczną publiczność. Wśród obecnych zauważyliśmy pp.: starostę inż. Kühna z małżonką, kom. Mazura, pos. dr. Biluchowskiego z małżonką, płk. Myszkowskiego, ks. prał. Ciesielskiego, dowódców miejscowych pułków, b. licznych przedstawicieli korpusów oficerskiego i podoficerskiego oraz wielu przedstawicieli miejscowej inteligencji i prasy.

Odczyt gen. Gustawa Orlicz - Dreszera — Onegdajszy odczyt zagaił p. inż. Bartoszewski, prezes miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, krótkiem przemówieniem, poczem głos zabrał gen. Dreszer. Ukazanie się mówcy, częstochowianina, znanego w naszem mieście wywołało wśród publiczności długo niemilknące brawa. Prelegent, jak zresztą sam na wstępie zaznaczył, nie trzymał się ściśle ram odczytu, gdyż rozpoczął od podkreślenia dawnej morskiej potęgi Polski, rozpoczynając od czasów słowiańskich, a przechodząc kolejno poprzez panowanie królów polskich, dotarł do czasów obecnych. Gen. Dreszer przemawiał już w Częstochowie niejednokrotnie, jako uczeń gimnazjalny, bądź na zgromadzeniach tajnych, bądź to jawnych, przeważnie w kierunku niepodległości Polski.

„Dzisiaj — woła mówca — gdy wolność stała się faktem dokonanym, gdy buduje się gmach, to podstawa musi być nadzwyczaj mocna, aby się gmach ostał, muszą być mocne fundamenty dobrze scementowane."

Gen. Dreszer wyjechał z Gdyni na okręcie polskim „Kościuszko" do tych synów Polski, którzy żyją poza jej granicami. Obecnie na emigracji żyje około 7 miljonów Polaków. W czasie odzyskania niepodległości, a więc w ciągu 11 lat, wyemigrowało 1,600 tys. ludzi, którzy, zmuszeni warunkami panującemi w kraju, poczęli szukać innych dróg. Pracują oni wszyscy dla sławy innych narodów i została straceni niemal bezpowrotnie dla Polski.

„My Polacy, — woła w dalszym ciągu mówca — mamy zabardzo wygórowane wyobrażenie o sobie. Sądzimy, że niema większych patrjotów od nas. Ale czem się wyraża ten patrjotyzm? Czy okrzykami przy lada sposobności wznoszonemi — niech żyje Polska? Starałem się zmierzyć patrjotyzm czy to metrem, czy też termometrem, ale nie potrafiłem; wprawdzie przy wznoszeniu okrzyków temperatura powiększa się o parę kresek, ale to jeszcze nie mierzy patrjotyzmu. Czy nie o wiele większym patrjotą jest Anglik, który będąc na obczyźnie, kupuje tylko towary krajowe? Mierząc według tej skali, Anglicy są 600 razy większymi patrjotami od nas... Gdyby każdy emigrant polski w St. Zjedn. kupował towarów polskich miesięcznie za pół dolara, nie mielibyśmy względem Ameryki żadnych zobowiązań. 200 milj. złotych rocznie, dopłaca ten mały kraik — Polska, wielkim Stanom Zjednoczonym..."

Z kolei mówca scharakteryzował Polonję amerykańską, opowiadając o gościnnem przyjęciu, jakiego doznał za oceanem, kiedy to amerykański generał Scholl składał jemu, polskiemu żołnierzowi raport przy dźwiękach orkiestry, która grała hymn narodowy polski. Dzięki energicznej akcji gen. Dreszera, w Ameryce powstało Tow. Importowe, z kapitałem zakładowym 1 milj. dolarów, które ma na celu sprowadzanie towarów z Polski. Za trzy tygodnie delegaci tego T wa, przyjadą już do Polski, celem zawarcia odpowiednich tranzakcyj.

Następnie prelegent przeszedł do scharakteryzowania osadnictwa polskiego w Brazylji, gdzie bawił w stanie Parana, mającym 199 km. kw., będącym połową całej Polski, gdzie 20 proc. ludności stanowią Polacy. W stanie tym powstało również Tow. importowe o kapitale zakładowym 20 tys. dolarów, który powiększy się niebawem do 50 tys. dol.

„Jasno widzimy — woła mówca — że przyszłość i potęga Polski, wymagają znalezienia innych dróg ujścia dla nadmiaru ludności, która nie może w swym kraju znaleźć pracy, ani chleba..." W tym też celu Liga Morska i Kolonjalna prowadzi akcję, celem nabycia kolonij, które formalnie żywią inne wielkie państwa. To też toczono układy z rządem francuskim o kupno obszarów na Madagaskarze, lecz, jak dotąd fundusz Ligi jest zaszczupły, a wymagania Francji za wygórowane.

Słowami: „Musimy przejść od Polski europejskiej do Polski światowej", skończył gen. Orlicz - Dreszer swój z prawdziwą swadą i zapałem wygłoszony odczyt, żegnany hucznemi oklaskami.

Kurs robót szydełkowych. Zarząd Związku Pań Domu zawiadamia, iż w środę 18 b. m. pogadanki nie będzie, natomiast dyżur będzie jak zwykle od godz. 18—19. Na dyżurze przyjmuje się zapisy, składki, opłaty na kurs robót szydełkowych (swetry, dżempry, czapki), który rozpocznie się w środę 18 b.m. o godz. 19.30 w sali św. Zyty. Kurs trwać będzie 3 dni po 2 godziny.

Zawody w koszykówkę i siatkówkę na boisku „Viktorji" dały następujące wyniki: Koszykówka 27:15 dla „Turystów", siatkówka 30:29 dla „Harc. K. S.", „Turyści" Myszków 2:1 (0:0).

Zasłużone zwycięstwo Turystów, którzy mając silną przewagę szczególnie do przerwy, wskutek impotencji strzałowej ataku nie zdołali cyfrowo powyższyć, co oczywiście uchroniło „Myszków" od dotkliwej porażki.

Przez dobre zagranie pomocy z Bieleckim w środku, który przypomniał dawną grę—atak „Turystów" stale zagrażał bramce przeciwnika, a strzały E. Jędrzejkiewicza stale odeprzały w poprzeczkę lub słupki; dopiero po przerwie ten sam gracz zdobył powodzenie i w kilkanaście minut znowu trafiając w słupek. Przytomnie dobił środk. napastnik Woźniak.

Myszków zrywa się energicznie i strzela 1 bramkę, lecz obrona Turystów, szczególne Cichecki—swą orjentacją i szybkim startem unicestwia wysiłki Myszkowa. Gra prowadzona „fair" i w żywem tempie. Z.

Drobny pożar. Wczoraj o godz. 21.30 rozległy się sygnały pożarne. Ulicami miasta pędził samochód Straży Ogniowej, alarmując syreną o pożarze. Jak się okazało, ogień wybuchł na Ostatnim Groszu w domku p. Pytla, przy ul. Górki 5. Straż Ogniowa pod dowództwem p. kom. J. Serednickiego, bardzo szybko pożar zlikwidowała, wycinając część płonącego dachu. Ogień powstał od samozapalenia się trocin.

Pożar w Kamienicy Polskiej. W nocy z dnia 14 na 15 bm. złowróżbne sygnały strażackie budziły ludność głosząc pojawienie się niepożądanego gościa-żywiołu, jakim był pożar wynikły w zabudowaniach p. A. Jeraszki. Pożar objął wszystkie zabudowania wspomnianego wyżej gospodarza niemal momentalnie, do czego przyczynił się materjał budowlany, drzewo, pokrycie i słoma. Pożar jednocześnie przeniósł się na pobliski chlew p. A. Fazana.

Zawdzięczając wysiłkom miejscowych i przybyłych na zew okolicznych Straży Pożarnych, udało się ogień zlokalizować i niedopuścić do zapalenia się pobliskiego drewnianego krytego słomą domu pp. Fazanów. W ogniu znalazły śmierć dwie krowy, dwie świnie i kilka kur, własność p. Jaroszki.

Straty wynoszą około 9 tysięcy zł. Dochodzenie policyjne, mające ustalić przyczynę pożaru, w toku. Widz.

Ratujmy honor naszego grodu przez zdobycie największej ilości P.O.S.!

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj o godz. 21.50 obok przejazdu kolejowego Bugaj miał miejsce tragiczny wypadek. Pociąg osobowy, przejeżdżający wówczas przez wspomniany przejazd, najechał na przechodzącego tamtędy 19-letniego Józefa Klamskiego, zam. w Błesznie. Klamski wskutek własnej nieostrożności poniósł śmierć na miejscu.

Zderzenie cyklistów na szosie. Wczoraj na szosie około koszar na Zaciszu miał miejsce tragiczny wypadek. Oto na jadącego rowerem 18-letniego Henryka Borkiewicza (1 Maja 19) najechał jadący w przeciwnym kierunku jakiś nieznany cyklista, wskutek czego ten spadł z roweru, doznając cięższych obrażeń. Borkiewicza umieszczono na kuracji w szpitalu Najśw. Marji Panny.

Krwawa sprzeczka pomiędzy braćmi. Bracia Roman i Edward Paul nie żyli w zgodzie, to też przy lada sposobności kłócili się, wynikiem czego też była bójka. W tych dniach w mieszkaniu przy ul. Złotej nr. 26, doszło pomiędzy braćmi ponownie do sprzeczki, w trakcie której Roman uderzył swego 18-letniego brata nożem w bok, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Romana zatrzymano. Policja osadziła go w więzieniu.

Gmach zrzeszonych kolejarzy. Przed kilku dniami odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia sztandaru i otwarcia gmachu Związku Urzędników Warszawskiej Dyrekcji P. K. P. oraz podniesienia bandery T-wa Pływacko - Wioślarskiego przy Związku. Udział w uroczystości wzięli: min. Kühn, sen. Lempke, posłowie Stempiński i Starzak, prezes dyrekcji, delegacje wszystkich okręgowych dyrekcyj i wielu innych wyższych urzędników. Z Częstochowy obecni byli prezes Związku częstochowskiego, p. J. Kryszczyński, wiceprezes, pp. Strzelecki oraz członkowie zarządu pp. L. Nowicki i Oraczewski.

OSTRZEŻENIE.

Wobec pojawienia się w obiegu weksli z mojem żyrem i z wystawienia p. Józefa Weinryba—oświadczam co następuje: 3 weksle na sumę, około 5.000 złotych, żyrowałem in blanco pp. Aronowi Brokmanowi i Mnilowi Rzeżakowi, zamieszkałym przy ul. Aleja Wolności 19, na pokrycie przez nich udzielonej im pożyczki kanalizacyjnej w Komunalnej Kasie Oszczędności. Wystawcami tych weksli mieli być Aron Brokman i Mnil Rzeżak. Żyrowałem weksle tym panom wzamian za żyrowanie przez nich moich weksli, co praktykowane było przez 3 lata. Obecnie okazuje się, że na wekslach tych sfałszowane zostały podpisy: wystawcy—Józefa Weinryba i pierwszego żyranta—syna mego, Romana Nieznanowskiego. Jest możliwem, że w obiegu znajduje się więcej weksli z żyrem moim, a w tym wypadku i żyro moje byłoby również sfałszowane.

Wobec powyższego ostrzegam przed nabyciem podobnych weksli, przyczem zaznaczam, iż pp. Brokmana i Rzeżaka pociągam do odpowiedzialności karnej.
299—1 **Berek Nieznanowski.**

Wautobusie z Rynku Wieluńskiego do Rakowa, w dniu 17 bm., w godzinach rannych, zostawiono książkę meldunkową i wyciąg z ksiąg ludności na imię Lucyna Purek. Uczciwy znalazca zechce zwrócić do gospodarza domu, ulica Chłopickiego Nr. 188. 298—1

Kto z nauczycieli straci pracę? Ustawa o nowym ustroju szkolnym, jeszcze nie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw", wywołała wielkie zaniepokojenie w szeregach nauczycieli zagrożonych utratą pracy w razie projektowanego zlikwidowania 1 szych klas gimnazjów państwowych.

Na podstawie źródłowych informacyj można stwierdzić, iź obawy te są w znacznej mierze przesadne.

Min. W. R. i O. P. zapewnia, że choć przekształcenie ustroju szkolnictwa spowoduje znaczne zmiany i przesunięcia nauczycieli szkół średnich, jednak przestrzegana będzie przytem zasada, że nikt z nauczycielstwa kwalifikowanego nie może utracić w roku szk. 1932 33 pracy tylko z powodu reorganizacji szkolnictwa.

Władze szkolne dążyć będą do przenoszenia nauczycielstwa kwalifikowanego do innych szkół średnich lub w razie konieczności do publicznych szkół powszechnych z zachowaniem obecnie obowiązujących nauczyciela godzin lekcyj. W związku z tem wydane zostanie rozporządzenie regulujące kwalifikacje tego nauczycielstwa do nauczania w szkołach powszechnych.

W ten sposób nauczyciele kwalifikowani mogą spodziewać się zatrzymania ich na posadach i jedynie muszą liczyć się z pogorszeniem ich warunków pracy, o ile np. otrzymają lekcje w różnych gimnazjach, lub w gimnazjach i szkole powszechnej.

Natomiast nauczyciele, którym zdobycie kwalifikacji narazie jeszcze odroczono, stoją wobec niebezpieczeństwa utraty pracy.

Zrehabilitowanie obywatela. W n-rze 97 „Słowa" podaliśmy wiadomość, że podejrzany o rzekomy udział w spowodowaniu śmierci ś. p. Heleny Kosztulskiej, magister farmacji, dzierżawca apteki w Truskolasach, p. Zygmunt Skassa został całkowicie uwolniony od odpowiedzialności, gdyż przeprowadzone przez władze dochodzenia wykazały bezpodstawność posądzenia.

Przy tej sposobności trzeba podkreślić, że rozsiewane o p. Skassie pogłoski, jakoby prowadził „żywot rozpustny, żyjąc pod jednym dachem z żoną i kochanką", najzupełniej mijają się z prawdą. Nie jest to bowiem żadna kochanka, lecz doświadczona techniczka farmaceutyczna, posiadająca odpowiednią praktykę w firmie „Ludwik Spiess i Syn" i w aptece, którą mgr. Skassa dzierżawi w Truskolasach, pracuje od trzech lat, otrzymując za to wynagrodzenie i mieszkanie u państwa Skassów. Wszelkie więc pogłoski na ten temat okazały się najzwyklejszemi plotkami, rozsiewanemi przez ludzi złej woli, posługujących się kłamstwem, byle skrzywdzić bliźniego.

P. mgr. Skassa został całkowicie zrehabilitowany przez władze prokuratorskie, niemając żadnych podstaw do dalszych dochodzeń, uwolniły go zupełnie. Warto też nadmienić, że p. Skassa bierze czynny udział w pracy społecznej w Truskolasach i cieszy się tam ogólnym mirem.

Jak w nieprawdopodobnej bajce.

Syn miljonera, wychowany bez opieki został złodziejem, a po zamordowaniu ojca dziedziczy olbrzymi majątek.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego").

W jednym z największych hoteli londyńskich popełniona została zbrodnia, której tło mogłoby posłużyć do napisania prawdziwie sensacyjnej powieści kryminalnej. W hotelu tym zajmował luksusowy apartament bogaty hodowca bydła z Kalifornji, Bob Caird, którego majątek szacowany jest na kilkanaście miljonów dolarów.

Caird jako młody chłopiec wyemigrował przed 25 laty z Anglji do Stanów Zjednoczonych i tam dorobił się wielkiego majątku. W czasie wojny światowej zaciągnął się do szeregów armji amerykańskiej a wysłany na front, brał czynny udział we wszystkich większych bitwach z Niemcami. Za waleczność odznaczony został kilkakrotnie. W jednej z bitew odniósł ranę odłamkiem granatu w głowę; odesłano go do szpitala wojskowego pod Paryżem, gdzie kilka miesiecy przebywał.

W szpitalu zawarł bliższą znajomość z siostrą miłosierdzia, nadzwyczaj piękną dziewczyną. Pełen temperamentu Amerykanin spodobał się młodej dziewczynie, która wówczas poznała dopiero, co to jest miłość. Owocem ich znajomości było dziecko-chłopczyk, starannie ukrywane przed obcymi. Dziecko oddano pod opiekę pewnej wieśniaczki. Caird łożył znaczne sumy na wychowane. Było to po upływie 6 miesięcy od daty wyjścia że szpitala. Po wystąpieniu z wojska mieli się pobrać.

Pewnego dnia otrzymał młody człowiek rozkaz stawienia się do szeregów, poczem znów ruszył w bój. W międzyczasie samoloty nieprzyjacielskie zbomqardowały miejscowość, do której przeniesiono Elzę Duranger, tak się bowiem piękna sanitarjuszka nazywała. Wśród zabitych znalazła się i ona. Caird walczył tymczasem z Niemcami, nieprzestając ani przed chwilę myśleć o swej ukochanej i o dziecku, które oddał ludziom w opiekę.

Po zakończeniu wojny udał się on na poszukiwania młodej kobiety i dziecka, lecz okazało się, że ona nie żyje, dziecko zaś zabrali jacyś nieznajomi do Anglji. Zrozpaczony Caird, rozpoczął energiczne poszukiwania, zaangażował kilku detektywów, nieszczędząc pieniędzy, wszystko okazało się jednak bezskuteczne—dziecka nie odnaleziono.

W jakiś czas wyjechał zpowrotem do Ameryki, uzyskał b. łatwo obywatelstwo amerykańskie, poczem zabrał się do swych interesów. Hodowla bydła przynosiła mu dość dużo dochodu, to też byłby może szczęśliwy, gdyby nie myśl o dziecku i ukochanej kobiecie, której nie zdążył poślubić.

Przed kilku tygodniami otrzymał on wiadomość, że dziecko znajduje się w Londynie. Po załatwieniu najpilniejszych spraw pojechał tam i dowiedział się, że syn jego, 16-letni już chłopiec, jest, pomimo swego młodego wieku, znanym złodziejem.

Informator jego żądał za ujawnienie nazwiska i miejsca pobytu syna dość znaczną sumę, co mu też Caird przyrzekł.

Przed tygodniem przybył tenże informator ponownie, a w kilka godzin później znaleziono Cairda zamordowanego, cała zaś gotówka i książeczka czekowa zniknęły.

Mordercę i jego wspólnika aresztowano. Są to znani w świecie przestępczym złodzieje. W ogniu krzyżowych pytań przyznali się do winy i ujawnili miejsce pobytu syna zamorodowanego, który ze zwykłego rzezimieszka zaawansuje obecnie na miljonera.

Więzienia w Polsce.

36 tys. uwięzionych.

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, w Polsce istniało w roku ubiegłym 846 więzień, w tem 322 więzienia mieszane, 20 więzień specjalnie dla mężczyzn, 1 dla kobiet, oraz 3 dla nieletnich.

Więzienia te pomieścić mogą ogółem 36.180 osób, w tem więzienia mieszane 28.098 osób, więzienia dla mężczyzn 7412, więzienie dla kobiet 200, oraz więzienia dla nieletnich 470.

Według obliczeń na dzień 1 stycznia r. ub. we wszystkich więzieniach w Polsce znajdowało się 36.130 osób, w tem 82.966 mężczyzn oraz 3164 kobiet. Liczba więźniów karnych wynosiła 22 930 osób, resztę zaś t.j. 13.200 osób stanowili więźniowie śledczy. Z ogólnej liczby więźniów było 4160 więźniów politycznych.

Do szkół więziennych uczęszczało 5705 osób.

30 — 50 proc. zarobku.

Nowe przepisy o zabezpieczeniu na wypadek bezrohocia.

W Dzienniku Ustaw ogłoszona została ustawa w sprawie zmiany ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Uprawnionemi do korzystania z zasiłków są robotnicy, którzy utracili pracę i którzy w ciągu 12-tu miesięcy ostatnich conajmniej przez 26 tygodni podlegali obowiązkowi zabezpieczenia. Tygodniem w rozumieniu tej ustawy jest 6 dni pracy, jednakże w razie nie korzystnego stanu rynku pracy minister pracy i opieki społecznej może wydać rozporządzenie o zmniejszeniu liczby dni pracy poniżej 6-ciu dni.

Wysokość wkładki ubezpieczeniowej wynosi 2 proc. zarobku, przyczem 1,5 proc. płaci pracodawca z własnych funduszów, zaś 0,5 proc. robotnik. Wkładka za robotnika sezonowego wynosi 4 proc. Robotnikami sezonowemi nie są robotnicy, zatrudnieni przy robotach publicznych, prowadzonych z sum asygnowanych na ten cel przez skarb państwa, lub samorządy. Wkładkę za robotnika sezonowego płaci 2 proc. pracodawca i 2 proc. robotnik.

Uprawnienie do pobierania zasiłku pieniężnego z Funduszu Bezrobocia mogą otrzymać odpowiednie sumy na koszty przejazdu do miejscowości, w której mają otrzymać zapewnioną pracę.

Podstawę wymiaru zasiłku stanowi przeciętny dzienny zarobek robotnika w ciągu ostatnich 13 tu tygodni jego pracy. Zasiłek ten składa się z zasiłku zasadniczego i dodatku rodzinnego. Zasiłek zasadniczy wynosi 30 proc. ostatnio pobieranego zarobku. Dodatek rodzinny wynosi 5 proc. dla bezrobotnego, obarczonego rodziną 1 — 2 osoby, 10 proc. obarczonego rodziną 3—5 osób, 20 proc. obarczonego rodziną więcej niż 5 osób.

Ustawa, zmieniająca dotychczasowe przepisy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wchodzi w życie 11-go lipca.

Z KRAJU.

Walka band przemytniczych na pograniczu litewskiem.

Na pograniczu litewskiem odbyła się onegdaj w nocy silna strzelanina, której odgłosy dochodziły od wsi granicznej Trośniki.

Strzelaninę tę wywołały dwie konkurencyjne bandy przemytnicze, które zetknęły się ze sobą na pograniczu. Ponieważ strzałami zostały zaalarmowane straże litewskie oraz polskie, na przemytników zarządzono po obu stronach granicy obławę, w wyniku której 3 przemytników z towarem ujęto na terytorjum polskiem oraz kilku na litewskiem.

Przemytnicy nie chcieli się dać rozbroić i aresztować i stawili zacięty opór, który jednak został przełamany.

W czasie strzelaniny jeden z przemytników koło wsi Trośnik został ciężko zraniony w brzuch i przed przybyciem lekarza zmarł. Jest to mieszkaniec m. Olity, Stanisław Łukaszewicjusz.

Podróżni uciekali przed „katem"

Dowcipny pomysł kupca warszawskiego.

Na dworcu kolejowym w Katowicach miało ostatnio miejsce zabawne zajście. Na peronie zebrała się b. wielka liczba podróżnych, czekających na pociąg nocny, mający odejść do Warszawy. Po przybyciu pociągu podróżni poczęli się tłoczyć do wagonów.

W jednym z przedziałów znajdował się pewien pasażer, którego walizka leżała na stoliku pod oknem. Na walizce tej znajdowała się wizytówka i na niej wypisane było bardzo wyraźnie nazwisko pasażera. Do przedziału tego wchodzili ciągle pasażerowie, lecz każdy z nich, po przeczytaniu nazwiska na wizytówce, szybko opuszczał przedział, przyczem na twarzy widoczny był zabobonny lęk.

Okazało się, że powodem przestrachu podróżnych było nazwisko gentlemana, zajmującego przedział, które brzmiało: Maciejewski. Pasażerowie sądzili widocznie, że podróżnym tym jest... kat Maciejewski i to skłaniało ich do ucieczki. Domniemanym katem okazał sie pewien izraelita z Warszawy noszący to samo, co tamten nazwisko.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 18 maja.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Muzyka.
13.20 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Komunikat harcerski.
15.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów.
15.25 Skrzynka pocztowa.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Audycja dla dzieci ku uczczeniu
16.15 Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego.
16.20 Odczyt ze Lwowa.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Angielski (Linguaphone).
17.10 Odczyt z Wilna.
17.35 Tr. zawodów konnych ze stadjonu Łazienkowskiego.
18.10 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dzień bież.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19 45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton muzyczny.
20.15 Muzyka taneczna.
20.55 Kwadrans literacki.
21.10 Koncert pośw. utw. Z. Noskowskiego.
22.30 Dodatek do Pras Dz. Radjowego.
22.25 Urz. kom. Państw. Inst. Met i kom. policyjny.
22.45 Odczyt w jęz. hiszpańskim.
23.00 Muzyka tan. z danc. Oaza.

KATOWICE 18 maja.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Kom. meteorol. z Warsz.
14.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj Śl.
15.05 Kom. gosp. z Warszawy.
15.15 Płyty gramofonowe.
15.50 Audycja dla dzieci z Warszawy.
16.20 Odczyt ze Lwowa.
16.40 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci.
16.55 Angielski z Warszawy.
17.10 Odczyt z Warszawy.
17.35 Transmisja z Warszawy.
18.50 Rozmaitości
19.05 Skrzynka pocztowa.
19 20 „Spjrzenie w przyszłość".
19.40 Komunikaty sportowe.
19.45 Transmisje z Warszawy.
22.00 Program na dz. nast.
22.45 Intermezzo muzyczne.
23.00 Skrzynka pocztowa.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.**

Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99